

Rok IV  
Nr. 41/158/L  
Stockholm, dnia 14 października 1943r.

Na prawach rękopisu

## W I A D O M O Ś C I      P O L S K I E

Pracownia i drukarnia periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

LONDYN - PAT /dp/ 6.10. Dnia 5 października r.b. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował szefa Sztabu Imperialnego W. Brytanii gen. sir Alan Brooke'a Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta. Przy dekoracji obecni byli generałowie brytyjscy: sir F.A. Pile, sir Hasting Ismay, A.E. Nye, A.E. Grasett, A. Carton de Viart oraz naczelny wódz general broni Kazimierz Sosnkowski, minister obrony narodowej gen. M. Kukiel, szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. S. Kopański, attaché wojskowy przy Ambasadzie R.P. w Londynie gen. B. Regulski i szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta R.P. gen. S. Dembiński.

LONDYN - dp 6.10. Dnia 30 września r.b., w dzień żydowskiego Nowego Roku, dowódca korpusu gen. Boruta-Spiechowicz zasiadł wspólnie z żołnierzami Żydami służącymi w wojsku polskim do obiadu żołnierskiego, który w dniu tego uroczystego święta urządzono dla nich w Glasgow. Generał wygłosił do zebranych żołnierzy dłuższe przemówienie, w którym m.in. powiedział: "Łączą nas wspólne przeżycia i wspólne ideały. Nasze wspólne zadania nie są jeszcze skończone, a gdy myślę o was i patrzę, jak wasz naród przechodzi przez nowe Morze Czerwone, przez morze czerwone od krwi i woła o sprawiedliwość - wierzę, że niesiemy nie tylko wyzwolenie, lecz budujemy szczęście przyszłych pokoleń. Wasza sprawa jest naszą sprawą. Walczymy wspólnie o niepodległą Polskę, o prawdę i sprawiedliwość. To wytycza nam Rząd i Naczelny Wódz i w to wierzymy".

Gen. Boruta-Spiechowicz złożył następnie hołd bohaterstwu obrońców warszawskiego getta i, sięgając do swych żołnierskich wspomnień, opowiedział kilka przykładów prostego, pozbawionego wszelkiego patosu, męstwa, jakie napotkał u podkomendnych Żydów. Na przemówienie generała odpowiedział członek Rady Narodowej, dr. Szwarcbart, który zakończył swe słowa okrzykiem: "Niech żyje Rzeczpospolita Polska, wolna, demokratyczna, matka dla nas wszystkich!"

LONDYN - REUTER 8.10. W komunikacie dowództwa marynarki polskiej podano, że polska łódź podwodna Dzik - współpracując na Morzu Śródziemnym z marynarką brytyjską - zatopiła w pobliżu Bastii dwa nieprzyjacielskie statki transportowe (jeden z nich duży), które brały udział w ewakuacji wojsk niemieckich z Korsyki. Dzik zatopił ponadto trzy promy używane do ewakuacji wojsk i wreszcie storpedował jeden duży transportowiec i jeden statek-cysternę, które prawdopodobnie również poszły na dno.

Z K R A J U

### Obozy koncentracyjne

W drodze specjalnych dochodzeń polski ruch podziemny stwierdził, że na terenie Polski znajduje się ponad 100 obozów koncentracyjnych. Dokładna liczba i rozmieszczenie obozów stanowi ściśle strzeżoną tajemnicę władz okupacyjnych. Nie mniej jednak polski ruch podziemny zdołał ustalić listę najważniejszych obozów koncentracyjnych w Polsce i tych obozów w Rzeszy, gdzie przebywają Polacy. Lista ta, obejmująca ponad 100 obozów, nie jest bynajmniej kompletna. Wciąż powstają nowe i Niemcom zależy bardzo na utrzymaniu w tajemnicy dokładnego miejsca ich położenia. Specjalną tajemnicą otoczone są obozy dla młodzieży, nazywane w oficjalnej nomenklaturze hitlerowskiej "obozami poprawczymi dla młodocianych", oraz obozy dla dzieci, zwane "zakładami wychowawczymi", w których dzieci polskie do lat 12 wychowywane są na Niemców. Te obozy dziecięce mieszczą się w głębi Rzeszy. W pewnych okolicach Polski skupienie obozów jest tak duże, że zasługują one na nazwę obozowych okręgów. Z takich okolic

okupanci ewakuują całkowicie miejscową ludność.

Istnieją też obozy przesyłkowe, do których zwozi się Polaków na pobyt przejściowy, zanim nastąpi segregacja więźniów i zsyłka do obozu stałego pobytu. Ruch podziemny zna nazwy następujących 9 obozów przesyłkowych: Augustów I, Działdowo I, Inowrocław, Konstantynów pod Łodzią (obóz dla deportowanych), Łódź I, Majdanek I pod Lublinem, Mysłowice na Śląsku (szczególnie duży oddział kobiety), Sosnowiec I, Tarnów I.

Drugą kategorię stanowią ogólne obozy koncentracyjne, do których zsyłani są Polacy na pobyt długoterminowy, zazwyczaj aż do śmierci, gdyż wypadki wyjścia na wolność są rzadkie. Więźniowie przenoszeni są często z jednego obozu do drugiego, miedynokrotnie z obozów położonych w Polsce do obozów w Rzeszy. Ogólnych obozów koncentracyjnych w Polsce naliczył polski ruch podziemny 24: Augustów II, Ciechanów, Dobrzyń, Dyle koło Biłgoraja, Działdowo II, Dziesiąta koło Lublina, Grudziądz, Jasło, Kołdyczewo koło Baranowicz, Łódź, Majdanek II, Nasielsk, Oświęcim, Pełkinia, Płońsk, Potulice I koło Nakła, Pomiechówek I, Sierpc, Sosnowiec II, Tarnów II, Tremblinka I, Trawniki koło Lublina, obóz koło Włocławka, obóz koło Chełma. Wśród tych obozów najstarszy i najsłynniejszy jest obóz w Oświęcimiu, który ostatnio znacznie rozszerzono przez włączenie w jego obręb całej wsi Rajsko.

Wielka ilość Polaków przebywa ponadto w następujących 13 obozach koncentracyjnych na terenie Rzeszy: Buchenwald, Dachau, Flossenbürg, Gross-Rosen koło Wrocławia, Gusen, Hamburg, Hohenbrück, Labiawa w Prusach Wschodnich, Mathausen, Oranienburg, Ravensbrück, Stuthof koło Gdańska i Sachsenhausen koło Berlina.

W okresie masowych deportacji ludności wiejskiej utworzono obozy pracy przymusowej, w których umieszczano chłopów. Wielkie obozy tego typu są następujące: Potulice II, Starogard I, Tremblinka II. Ponadto utworzono z czasem całą sieć małych obozów pracy przymusowej, po jednym lub po dwa w każdym niemal powiecie. Te obozy powiatowe (jest ich ponad 60) podlegają władzy niemieckich szefów powiatu. Panuje w nich jeszcze większa samowola władz, niż w obozach ogólnych.

Księża osadzani są w wielkiej liczbie w ogólnych obozach koncentracyjnych, lecz istnieją również 3 obozy specjalne dla księży: Bojanowo, Konstantynów II pod Łodzią i obóz pod Gdańskiem. Obozy dla księży, dokąd zesłano również i księży polskich, znajdują się także w Rzeszy.

Każdy niemal obóz koncentracyjny obejmuje oddział kobiety. Polki zsyłane są ponadto masowo do olbrzymiego obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück w Meklemburgii. W obozach w Bojanowie i Konstantynowie znajdują się osobne oddziały dla zakonnicek.

W związku z akcją 'likwidowania' Żydów w Europie, powstały specjalne obozy dla Żydów. Niektóre z nich są w istocie rzeczy miejscami zbiorowych straceń, gdzie Żydzi z get polskich i z całej Europy mordowani są karabinami maszynowymi, gazami i prądem elektrycznym. Trzy takie obozy śmierci zyskały największy rozgłos: Bełżec, Sobibór koło Włodawy, Tremblinka III pod Małkinią. Pięć innych obozów dla Żydów obejmuje następujące nazwy: Starogard II, Potulice III, Kosów Podlaski, Trawniki, Pomiechówek II. I w tych obozach giną Żydzi, jednak raczej powolną śmiercią, z głodu, chorób, tortur i pracy przekraczającej siły ludzkie.

W Helenowie pod Łodzią istnieje obóz "poprawy rasy". Ten, jak i obozy tego typu w Rzeszy, otoczony jest szczególną tajemnicą.

Dzieci polskie w wieku do lat 12 poddawane są masowo germanizacji. W tym celu okupant wywozi je do specjalnych obozów, zwanych "zakładami wychowawczymi". W niektórych obozach znajdują się dzieci do lat 6, w innych do lat 9, a w pozostałych do lat 12. Dzieci powyżej lat 9 dopiero ostatnio objęto akcją germanizacji. Przed wysłaniem dzieci do obozów badają je lekarze. Dzieci słabsze, których "nie warto" germanizować, a które odebrano już rodzicom, pozostawia się na opiece gmin, czasami zaś uśmierca się. Dzieci zdrowe wysyła się do "zakładów wychowawczych" w Rzeszy.

### Rozstrzelani w Wilnie.

Dnia 15 września b.r. zabito w Wilnie inspektora niemieckiej policji, Litwinę Marionę Padabę. Władze niemieckie zaarrestowały w związku z tym 100 zakładników, z których 17 września b.r. rozstrzelano dziesięciu: robotnika Aleksandra Orłowskiego (ur. 1897), adwokata Mieczysława Engla (ur. 1890), profesora Uniwersytetu

Kazimierza Pelczara (ur. 1894), profesora uniwersytetu Mieczysława  
Dąbrowskiego (ur. 1893), lekarza Tadeusza Lothe (ur. 1903), kapi-  
tana Eugeniusza Biłgorajskiego (ur. 1895), porucznika Kazimierza  
Iwanowskiego (ur. 1907), urzędnika Władysława Monryka (ur. 1909),  
inżyniera Kazimierza Antoszewicza (ur. 1910) i chemika Stanisława  
Hrynkiwicza (ur. 1890).

Dnia 4 października 1943r. staraniem Związku Ziemi Północno-  
Wschodnich R.P. odprawiono w Londynie mszę św. za spokój duszy za-  
bitych.

Od przebywających w Sztokholmie Wilnian, których wiadomość o  
rozstrzelaniu przeważnie znanych im osób, napawa szczególnym  
bólom, otrzymujemy garść informacji o śp. prof. dr. Kazimierzu  
Pelczarze. Był on profesorem patologii na wydziale medycyny przy  
uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Wybitny specjalista i  
badacz nowotworów - a raka w szczególności - pozostawił szereg po-  
ważnych prac naukowych z tej dziedziny. Przez szereg lat był kie-  
rownikiem instytutu przeciwrakowego i kliniki przeciwrakowej w Wil-  
nie. Po wybuchu wojny - nie przerywając pracy zawodowej i naukowej -  
z odwagą i samozaparciem się rozpoczął działalność społeczną, z po-  
czątku w Polskim Czerwonym Krzyżu w Wilnie. Po zlikwidowaniu tej  
instytucji przez władze litewskie prof. Pelczar założył Komitet  
Pomocy t. zw. Przybyszom. Był prezesem i duszą tej organizacji,  
którą władze sowieckie zlikwidowały we wrześniu 1940r. Komitet  
Pomocy Przybyszom miał pod swoją opieką około 90.000 ludności  
polskiej z Wilna i Wileńszczyzny, która to ludność, w związku z li-  
teńskimi przepisami o obywatelstwie, utraciła prawo do pracy i  
swobodnego poruszania się po kraju i popadła w szczególnie ciężkie  
położenie materialne. Występując jako reprezentant tej nieszczęś-  
liwej ludności i w obronie spraw polskiej wogóle, prof. Pelczar  
zmuszony był, pozostawać w stałym kontakcie z władzami okupacyjnymi.  
Należał m. in. do Komisji Koordynacyjnej przy Litewskim Czerwonym  
Krzyżu, która dokonywała rozdziału napływających z zagranicy fun-  
duszy pomocy dla Polaków na Wileńszczyźnie. W sposób budzący podziw  
otoczenia potrafił prof. Pelczar zwalczać trudności finansowe i  
zdobywać fundusze na cele społeczne. Oddany bez reszty sprawie bied-  
nych i cierpiących zyskał głęboki szacunek i miłość Wilnian.

Prof. Pelczar posiadał wszelkie potrzebne wizy i całkowicie  
dysponował możliwością wyjazdu i uratowania zarówno siebie, jak i  
swej rodziny, składającej się z żony i 3 drobnych dzieci, lecz nie  
zgodził się na opuszczenie placówek pracy społecznej. Pozostał w  
Wilnie, gdzie do ostatniej chwili pracował jako działacz społeczny,  
badacz naukowy i lekarz i gdzie wreszcie zginął męczeńską śmiercią.

Frank w Warszawie.

Według wiadomości PAT'a polskie organizacje podziemne udarem-  
niły niedawno podróż generalnego gubernatora Franka z Krakowa do  
Warszawy. Frank udał się w tę podróż opancerzonym pociągiem. Towa-  
rzyszyła mu silna eskorta. Ze względów bezpieczeństwa przed pocią-  
giem szedł parowóz pilotowy. Gdy wysłannicy polskiej organizacji  
podziemnej rozkręcili szyny, parowóz pilotowy wykoleił się, a na  
zatrzymany pociąg posypały się z ciemności nocnej gęste strzały, na  
które odpowiedziały ogniem eskorta pociągu. Po wymianie strzałów  
pociąg zawrócił do Krakowa. Podobno Frank zwołał szefów policji i  
zganił ich za niedostateczną ochronę jego osoby.

Po kilku dniach przybył Frank do Warszawy samolotem. W Warsza-  
wie zarządzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Ulice obstawiono  
gęstym kordonem policji niemieckiej. Samochód Franka otaczały samo-  
chody policyjne z karabinami maszynowymi wycelowanymi w okna domów.  
oraz kordon motocyklistów z bronią gotową do strzału. Cały ten kon-  
wój przejechał przez ulice Warszawy z wielką szybkością.

Walka z niemieckim rabunkiem.

Polskie oddziały Frontu Podziemnego zatrzymały na linii kole-  
jowej Kocmyrów - Czyżyny pociąg z zarekwirowanym bydłem, a na linii  
Warszawa - Siedlice pociąg ze zbożem kontyngentowym. Zboże i bydło  
wyładowano i unieszkodzono u okolicznych rolników.

Flaga polska na banku warszawskim.

PAT donosi, że jak wynika z prasy konspiracyjnej, dnia 27 czerw-  
ca br. z okazji imienin Prezydenta Władysława Raczkiewicza i gen.

Władysław Sikorskiego Polacy wywiesili na ruinach zamku warszawskiego flagę narodową, którą Niemcy zdjęli dopiero po kilku godzinach. Tegoż dnia wydawany przez Niemców w Warszawie "Nowy Kurier Warszawski" sprzedawany był na ulicach (oczywiście bez wiedzy redakcji) z czernym nadrukiem: "Panu Prezydentowi i Wodzowi Naczelnemu w dniu imienia - Polska Walcząca".

### Praca i płaca.

W urzędowym Dzienniku Obwieszczeń Generalnego Gubernatorstwa ogłoszono ordynację taryfową dla pracowników przemysłu, handlu i rzemiosła w krakowskim dystrykcie. Ordynacja nie dotyczy obywateli niemieckich, osób narodowości niemieckiej i osób pochodzenia niemieckiego. Według tej ordynacji, która z pewnością nie odbiega od podobnych zarządzeń w innych dystryktach, normalny czas pracy w dni robocze wynosi - z wyłączeniem przerw na posiłek - 54 godziny tygodniowo. Norma ta "może być" podwyższona do 60 godzin tygodniowo, czyli do 10 godzin dziennie poza godzinami nadliczbowymi. Za godziny nadliczbowe przysługuje zapłata z dodatkiem 25 % za pracę w niedziele i święta z dodatkiem 50 %, a za pracę nocną z dodatkiem 100 %. Pracodawca nie może przyjmować pracowników bez zgody urzędu pracy. Pracodawca winien zgłaszać władzom wypadki zaniedbań ze strony pracowników. (zwolnione wykonywanie pracy, nieusprawiedliwiona nieobecność i t.d.). Bez zgody władz nie wolno ofiarowywać ani udzielać pracownikom dodatków pozataryfowych, pracownikom zaś nie wolno bez zgody władz dodatków takich przyjmować. Ogłoszone stawki taryfowe odnoszą się do pracowników płci męskiej. Płace kobiet są niższe o 25 %. Szczególnie sprawni pracownicy mogą - za zgodą władz - otrzymywać dodatki taryfowe 10 % lub 20 %. By jednak nie powstał stąd system ogólnie wyższych płac, postanowiono, że ogólna ilość pracowników, którym przyznano dodatek za sprawność, nie może przekraczać 20 % załogi pracowniczej przedsiębiorstwa. Na wnioski pracodawcy władze mogą zezwolić na zmniejszenie stawek taryfowych w odniesieniu do tych pracowników, których wydajność jest mniejsza od przeciętnej. Ordynacja zawiera następnie szczegółowe tabele płac zależnie od kategorii i wieku pracowników oraz strefy uposażeń (według stopnia drożyzny w różnych miejscowościach). W najtańszej strefie najniższa płaca dla pracowników do 18 lat życia wynosi 22,5 gr za godzinę, czyli 2,25 za 10-cio godzinny dzień pracy. Gdy się czyta te stawki, nie sposób nie pamiętać o cenach żywności w Generalnym Gubernatorstwie.

### Z E S W I A T A

#### Niezmiennie zasady.

Londyński DZIENNIK POLSKI pisze pod tym tytułem w artykule wstępnym dnia 6 października:

"Zwyczajny pochód wojsk rosyjskich ku Dnieprowi spowodował wzrost zainteresowania sytuacją Polski. W kręgach komunistycznych powstała nadzieja, że tym razem uda się zmusić Polaków do wyrzeczenia się połowy, lub choćby pewnej części Polski. Równocześnie Niemcy śledzą, czy teraz nie uda się wciągnąć Polaków do jakiejś współpracy przeciw Rosji.

"Zmienić się - i jeszcze będzie się zmieniać - położenie na froncie. Nie zmienić się i nie zmieni się stanowisko Polski, które jest oparte na stałych, niezmiennych zasadach. Być może, że wytrwałość w obronie tych zasad Polska będzie musiała jeszcze drogo okupić, ale z drogi swej nie zejdzie. Honor ma dla nas taką samą wartość w r. 1943, jak w r. 1939. Nie wahał się, gdy Hitler żądał (na początek) pasa ziemi przez polskie Pomorze, nie zamierzamy również dzisiaj godzić się na żadne pomniejszanie Polski.

"Operacje militarne nie mogą decydować o ważności umów i traktatów. Nieważne są wszelkie zmiany, a zatem obowiązuje granica ustalona w Rydze, którą to granicę przez długie lata uznawali Rosjanie za korzystną dla siebie. Jedynie ta granica obowiązuje prawnie, bez względu na to, czy front będzie nad Dnieprem, czy też zbliży się do Tarnopola i Nowogródka. Front może się zmieniać, zasady nie mogą. Nasze przywiązanie, nasza miłość ziemi ojczystej, zarówno wschodnich, jak i zachodnich jej kresów, też się nie zmienia i zmienić się nie może."

Amerykańskie bomby na Gdynię.

W związku z nalotem amerykańskich 'latających fortec' na Gdynię i Gdańsk dnia 10 października b.r., radiostacja SWIT mówi: Po raz pierwszy bomby amerykańskie padły na Polskę, na Gdynię, którą budowaliśmy z takim wysiłkiem i z taką dumą. Patrzymy na to bombardowanie z uczuciem powagi, lecz również i z uczuciem radości. W imię dobra ogólnej sprawy nie chcemy szczędzić sobie. Po zniszczeniu Kilonii Niemcy urządzili w Gdyni jeden z głównych ośrodków szkolenia załóg łodzi podwodnych. Bomby amerykańskie zniszczyły w Gdyni arsenał marynarki, składy paliwa, magazyn torped, liczne łodzie torpedowe i podwodne oraz zatopiły dwa transportowce, "Unitas" i "Walter Rau". Dzieła tego dokonały latające fortece, budowane przeważnie w Pittsburgu, gdzie pracuje nad ich wykonaniem bardzo wielu Polaków. Wśród załóg lotniczych były i załogi polskie (jedna, składająca się z 7 Polaków, wylądowała - jak wiadomo - zdrowo w Szwecji).

Tych to Polaków, którzy brali udział w niszczącym nalocie na polską Gdynię, wita SWIT następującymi słowami: "Pozdrawiamy was, bracia, najserdeczniej. Prosimy, byście przybywali najczęściej, codziennie, co noc. Niech sypią się na nas wasze bomby, niech zbliża dzień wyzwolenia. Powtarzajcie całemu światu, że Polacy sami bombardują swą Gdynię w imię ogólnej sprawy zwycięstwa nad wrogiem".

K O M U N I K A T Y L O K A L N E

-x- W niedzielę, dnia 17 b.m. o godz. 11-ej odbędzie się w kaplicy Sióstr Dominikanek przy Villagatan 21 nabożeństwo polskie.

-x- Polski Komitet Pomocy donosi, że ma obecnie inny numer telefonu, a mianowicie 11-20-68.

-x- Odczyt p. Folejewskiego p.t. "Sienkiewicz w Szwecji" przełożony został z dnia 12 b.m. na dzień 19 b.m. (wtorek, godz. 20-ta, w lokalu Ogniska), o czym miejscowych prenumeratorów zawiadomiliśmy w porę osobnym komunikatem.

K A L E N D A R Z K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mąka kar- toflana	X 27	24.X.	200 gr mąki kartoflanej
jajka	A 29- A 30	18.XI.	225 gr. jaj
jajka w proszku	" 46	18.XI.	50 gr jaj w proszku

-----  
Polska Kjälppkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji  
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.